

TONY

JUDT

i TIMOTHY SNYDER

ROZWAŻANIA O WIEKU XX

„Brawurowa jazda po prądach ideologicznych
i mieliznach myśli dwudziestego wieku”.

„Los Angeles Times”



[RECENZJA] "Rozważania o wieku XX" Tony Judt i Timothy Snyder

nimfa bagienna

Prawda i polityka

Polska fantastyka socjologiczna z lat 80. i 90. przyzwyczaiła nas do czarno-białego obrazu polityki. W świecie przedstawionym należących do tego podgatunku literackiego dzieł wiadomo było (choć niekoniecznie ich bohaterom), które decyzje polityczne są słuszne, zgodne z ponadczasowymi wartościami, a które niesłuszne. Kiedy w życiu publicznym obecna jest prawda, a kiedy społeczeństwa są okłamywane. Ponieważ zaś świat opisywany w tych dziełach był modelem mającym przedstawiać najważniejsze cechy świata realnego, inteligentny czytelnik mógł czuć się wtajemniczony w prawdziwe oblicze otaczającej go rzeczywistości. Tyle że sporo w tym było autorskiego chciejstwa (przynajmniej w mniej ambitnych, bardziej publicystycznych dziełach polskiej social fiction). Świat okazywał się zawsze bardziej skomplikowany od jego literackich modeli.

Zwykle wyobrażamy sobie, że religie, teorie ekonomiczne albo koncepcje polityczne (przynajmniej te, których jesteśmy zwolennikami) pojawiają się jako efekt prawdziwego objawienia, sumiennych i obiektywnych prac badawczych, intuicji bystrego umysłu albo przynajmniej zdrowego rozsądku. I pewnie w jakiejś mierze tak właśnie jest, zawsze jednak powinniśmy pamiętać, że na twórczych i propagujących je ludzi mają wpływ różne przypadkowe okoliczności: pomyłki, emocje, nieporozumienia, uprzedzenia czy też pospolita interesowność. Z tego właśnie powodu oferta koncepcji politycznych lub ekonomicznych, którą otrzymują obywatele, przypomina znaną z czasów PRL-u sprzedaż wiążaną, gdy klient w poszukiwaniu sznurówek do butów siedł na targ i faktycznie mógł je tam kupić, ale tylko razem z kilkoma torebkami przeterminowanego budyniu. Oferta polityczna lub ekonomiczna, którą otrzymują wyborcy, nigdy nie zawiera więc samego dobra, prawdy i piękna. Zawsze znajdują się w niej również mniej szlachetne domieszki.

Znany anglo-amerykański historyk Tony Judt przyjrzał się z tego punktu widzenia ewolucji idei politycznych, które miały wpływ na historię Europy i Ameryki Północnej od końca XIX do początku XXI stulecia. W cyklu rozmów składających się na książkę "Rozważania o wieku XX", jakie przeprowadził z nim inny znany historyk, Timothy Snyder, przyjrzał się jaki wpływ na kształt tych idei miały wspomniane wyżej pomyłki emocje czy uprzedzenia zajmujących się nimi polityków, intelektualistów i dziennikarzy.

Weźmy na przykład słynnego austriackiego ekonomistę Friedricha von Hayeka. Jako mieszkaniec międzywojennego Wiednia mógł na własne oczy obserwować efekty społecznych reform socjalistycznego samorządu tego miasta, których głównym efektem było tanie budownictwo mieszkaniowe dla robotników: bloki z elektrycznością, bieżącą wodą i kanalizacją otoczone terenami zielonymi. Te osiedla robotnicze zbombardowane zostały przez klerofaszystowskie siły rządowe w 1934 roku, podczas austriackiej wojny domowej. Cztery lata później Austria zagarnięta została przez nazistowskie Niemcy w wyniku tzw. Anschlussu. Oba te wydarzenia zrodziły w Hayeku mocne przekonanie, że skutkiem interwencjonizmu państwowego i gospodarki planowej może być tylko utrata wolności. „Zaczynając od planowania socjalistycznego kończy się na Hitlerze” – pisał, nie zauważając, że w obserwowanych przez niego przypadkach utrata wolności nastąpiła nie w wyniku ewolucji socjalizmu, lecz przeciwnie – w wyniku zamachu dokonanego przez jego wrogów.

Z pewnością w swoim mniemaniu von Hayek dążył do poznania prawdy o społecznej rzeczywistości. Dla Judta i Snydera prawda ma decydujące znaczenie polityczne: politycy, a także zajmujący się

polityką intelektualistów i dziennikarzy, o tyle są w stanie proponować realne rozwiązania problemów zarówno swoich krajów, jak i świata, o ile dążą do poznania prawdy rozumianej jako wiedza o faktach. Z tym jednak w najnowszej historii było różnie. Na przełomie XIX i XX wieku dla większości ówczesnych intelektualistów "zaangażowanie intelektualne polegało na obnażaniu fałszu". W okresie międzywojennym modna była koncepcja prawdy abstrakcyjnych wielkich idei, które zaprowadzą ludzkość do przyszłego szczęścia kosztem aktualnych wyrzeczeń. W latach 60. XX wieku upowszechnił się natomiast pogląd, że „Nie wystarczy powiedzieć, że ktoś nie mówi prawdy. Trzeba powiedzieć, że kłamie, ponieważ ma powiązania z firmą produkującą broń. Albo kłamie, ponieważ jego cele polityczne są zależne od lobby syjonistycznego, kłamie, gdyż ma ukryte zamiary. A zatem problem nie polega na tym, że kłamie – wszyscy kłamią. Problem polega na tym, że kłamie z niewłaściwych powodów.”.

Oczywistym skutkiem tej ewolucji była deprecjacja znaczenia prawdy na przełomie XX i XXI stulecia. Konieczność podjęcia takich, a nie innych działań uzasadniano wówczas ich doraźną korzyścią, nie licząc się z faktami. W końcu jeżeli ich brakuje, zawsze można je sfabrykować. Tak jak to było w przypadku uzasadnień amerykańskiej agresji na Irak w roku 2003, w czym polityków poparła większość ekspertów i dziennikarzy. Degradacja była więc kompletna. Dawniej intelektualiści musieli coś wiedzieć na temat przedmiotu, o którym się wypowiadali. W nowym tysiącleciu wiedza ekspercka straciła na znaczeniu. Zastąpiła ją pewność siebie, z jaką wypowiadane są opinie, oraz ich zgodność z aktualnymi potrzebami władzy. W tej właśnie epoce miejsce intelektualistów zajęli promowani przez media celebryci. Tego właśnie pokroju ludzi spotkał Tony Judt na jednej z konferencji poświęconej Irakowi. Gdy odważył się w jej trakcie wyrazić wątpliwości na temat sensowności planowanej inwazji, natychmiast został bezpardonowo zaatakowany przez obecną tam znaną dziennikarkę celebrytkę, z której zdaniem zgodziła się większość obecnych. Oczywiście wojna z Irakiem nie przyniosła spodziewanych rezultatów, a wspierająca ją dziennikarka straciła jakikolwiek autorytet. Czy jednak tego rodzaju doświadczenia sprawiły, że przestaliśmy ślepo wierzyć celebrytom?

Autorzy "Rozważań o wieku XX" poddają więc krytycznej analizie rolę ludzi zajmujących się polityką, a także same idee polityczne oraz ich ewolucję. Nie zapominają przy tym o roli historyka. Każdy rozdział zaczyna się od części biograficznej, w której Tony Judt opisuje swoje życie i rolę, jaką odegrały różne wpływy: dom rodzinny, przyjaźnie i wędrówki po rozmaitych uczelniach (jako student i pracownik naukowy) na jego zainteresowania badawcze i sposób widzenia historii. Nie udaje więc bezstronnego obserwatora. Jasno wyraża swoją polityczną postawę, nie unika także udzielania wskazówek moralnych, które jego zdaniem mogłyby uzdrowić współczesną politykę.

Polscy recenzenci książki zafiksowali się na utracie przez Tony'ego Judta złudzeń wobec marksizmu, ale była to raczej utrata złudzeń wobec pewnych marksistowskich środowisk. Tak samo krytyczny jest przecież wobec innych politycznych ośrodków: liberałów, nacjonalistów lub faszystów. Pokazuje też różne zaskakujące na pierwszy rzut oka powiązania między ideami, na przykład między stopniem upowszechnienia leninowskiej wersji marksizmu a dominującym wyznaniem religijnym: „(...) zorganizowany komunizm na leninowską modłę radził sobie o wiele lepiej w krajach katolickich i prawosławnych niż w protestanckich. Komunizm zawsze radził sobie lepiej niż socjaldemokracja we Włoszech i Francji (i krótko w Hiszpanii)”.

Otrzymaliśmy więc książkę, która może być interesująca przede wszystkim dla czytelników znających już dorobek Tony'ego Judta, na przykład jego pracę „Powojnie. Historia Europy od roku 1945”. Znajdzie w niej jednak coś dla siebie każdy pasjonat historii, tym bardziej że daleka jest od nudnego wykładu, pełna osobistych uwag, anegdot i celnych spostrzeżeń.

Jedyną większą wadę widziałbym w zbyt ogólnym potraktowaniu myślicieli z Europy Wschodniej (takich jak Leszek Kołakowski czy Karol Wojtyła). Według rozmówców, zasługują oni na większą uwagę zachodnich czytelników, nie wyjaśniają oni jednak, dlaczego. Faktem jest, że tych kręgów

krytycyzm autorów zdaje się nie sięgać. Tylko anegdota o pewnym opozycjoniście z czasów PRL-u naśmiewającym się z zainteresowań Judta Czechosłowacją i z języka czeskiego ukazuje mniej pomnikowe oblicze naszej opozycji antykomunistycznej.

Na pewno jednak rozmowy Judta i Snydera powinni przeczytać ci twórcy fantastyki socjologicznej, którzy pragnęliby ukazać w bardziej realistyczny sposób poszukiwanie prawdy o otaczającym nas świecie.

Marcin Robert Bigos